

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 170.

Piątek 27 lipca 1860.

№ 170.

Poznań, 26 lipca. Zjazd obecny w Cieplicach mający niezaprzeczenie znaczenie polityczne, szerokie po dziennikach daje pole rozmaitym domysłom i żywotnym, wedle stanowiska stronnictw, z których każde rozumowania wedle własnych widoków nagina. Wrocławski korespondent Czasu w ten sposób zbiera zapatrywania konserwatystów i liberalistów niemiec-

kich: „Zjazd cieplicki nie jest bynajmniej wpływem nagłego postanowienia monarchy austriackiego, lecz skutkiem wielokrotnych roztrząsań takich zapewne kwestyi, które w Cieplicach ostatecznie będą zdecydowane i staną się prawdopodobnie podstawą, jeżeli nie zupełnego aliansu, to przynajmniej wspólnego Prus i Austrii w ważniejszych sprawach europejskich zisławiania. Tak mniema konserwatywne stronnictwo pruskie, od dawna w tój myśli działające, i Kreuzzeitung już z góry tryumfuje, że polityka gabinetu pruskiego wchodzi nareszcie na jedynie zbawienną dla Prus i Niemiec drogę. W jej przekonaniu zjazd cieplicki da stanowczy zwrot polityce mocarstw kontynentalnych, a zbliżenie się Rosyi do Austrii byłoby wzmocnieniem zyczeń stronnictwa konserwatywnego Prusiech i w Niemczech. Teraz już prasa konserwatywna rozgłasza, że w sprawie neapolitańskiej i sycylijskiej Rosya stoi całkowicie po stronie Austrii zgodnych z nią Prus, a że widzenie się księcia Rejenta z cesarzem Aleksandrem w Warszawie, które ma niezawodnie w miesiącu wrześniu nastąpić, przyczyni się ostatecznie do pojednania się mocarstw północnych z sobą, a może i do odnowienia świętego przymierza. Koalicja przeciw Francyi będzie wtedy gotowa, bo wieść z obozu konserwatywnego niesie, że Anglia dążnościom tym nie jest wcale obca. W ogóle w obozie konserwatywnym wszystko się obecnie w różowym przedstawia kolorze. Prusy dokonały reorganizacyi armii, nie oglądając się z zbytecznym skrupułem na uchwałę sejmu i głos przeciwny opinii publicznej. Stoją dziś uzbrojone od stóp do głów, a jeśli się jeszcze zwiążą przymierzem z Austrią, mogą spokojnie poglądać w przyszłość albo raczej uczynić jej postać zawisłą od przeważnego głosu swego.

„Tymczasem prasa liberalna i demokratyczna z góry i o zjeździe cieplickim zapowiada, że nie będzie miał żadnego realnego rezultatu, bo go mieć nie może. Stósunki Prus, Austrii i Rosyi tego są rodzaju, że istotne zbliżenie się mocarstw tych do siebie jest prostym niepodobieństwem. Z samego zaś

związku Prus i Austrii nie wyrobi się tak przeważna siła, by skrzyżować mogła wielkie plany Francyi i Rosyi, połączonych z sobą na nowo, połączonych nawet z Anglią, powstającą z uspienia sprawą wschodnią. W Niemczech zaś, jeśli pomiędzy państwami naczelnymi nastąpi pewne zbliżenie się, będzie ono tylko ze szkodą Prus, z szkodą dla postępu liberalnego, który połowicznymi środkami w świeżym dzisiejszym biegu swym zatrzymanym zostanie.”

Z innej strony ministeryalna Gazeta Pruska, która widzi wzmocnienie zaufania i pomnożenie gwarancji dla bezpieczeństwa niemieckiej oraz uspokojenie Francyi i Niemiec jako skutek zjazdu badeńskiego, wita radośnie zbliżenie się Austrii i Prus, i cieszy się że Austriya misją Prus które jasno swe powołanie i prawa poznały, uznaje, a nadto sama wstępuje na drogę liberalizmu.

Różowe to usposobienie organu ministerylnego takie berlińskiej National Ztg. nasuwa uwagi, że polityka najnowsza Austrii jest jedynie dalszym ciągiem ciasności coraz większej, i że Prusy udając Austrią za „sprzymierzeńca naturalnego”, zwróciłyby to państwo do systemu polityki wstecznej, od której jedynie ostatnia konieczność chwilowo je odwodzi. Najbezpieczniej, powiada National Ztg. zostawić Austrią samej sobie, aby w Wiedniu się przekonano, że obcy się niepodobna bez reform najzupełniejszych.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować byłego nadwyzczajnego posła i pełnomocnego ministra w Darmstacie, szambelana i tajnego radcę legacyjnego hrabię Perponcher-Sedlnitzky, nadwyzczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Neapolu.

Berlin, 25 lipca. Prezes ministerstwa książę Hohenzollern przydował wczoraj na radzie ministrów, poczem odjechał o 7 godzinie wieczorem w towarzystwie ministra spraw zewnętrznych, pana Schleinitza i radcy legacyjnego Arnima do Drezna, gdzie przemocuje i oczekiwać będzie przybycia księcia Rejenta, aby się udać wspólnie z nim do Cieplic. Hrabia Karolyi już przedwczoraj tam odjechał.

— Gazeta Kolońska pisze o zjeździe w Cieplicach co następuje: „Co nam przyniesie zjazd w Cieplicach? Pytanie to zaprzęta tu przed wszystkimi innemi obecnie wszystkie umysły. Gdyby się chciało tam porozumieć o związkowej ustawie wojennej, lub

przyprawdzać do skutku wzmocnienie obrony odpornej Niemiec, dziękowanoby tu za to serdecznie i żywo; lecz tu obawiają się, że z powodu iluzji, jakich sobie Austriya co do stósunków włoskich dotąd pozwała, starać się ona będzie, co do tych spraw swe zamiary przeprowadzić. Ludzka litość nad Franciszkiem II, który ciężiej zawinił politycznymi grzechami innych jak swemi własnymi, da się pojąć, ale okropnie byłoby, gdyby ta litość tak daleko miała być posunięta, żeby dla niej przyjęto zobowiązania włoskiemu kołu fortuny kłaść przeszkody pomiędzy szprychy, z poświęceniem niemieckiego dobra i niemieckiej krwi. Usposobienie berlińskiego obywatelstwa — a nietylko Berlińczyka — wykazuje zresztą tak zawsze spokojna Gazeta Vossa, która od wszelkiego udziału w zasadach legitymistycznych we Włoszech jak najmocniej odradza i na rząd woła, ażeby pamiętał, jak bardzo żywotne warunki obydwojch państw niemieckich od siebie się różnią i że „szczerą przyjaźń” Prus z Austrią tykoby Prusy doprowadzić mogła do oddalenia się od swego najwłaściwszego powołania i do zguby.”

— W najbliższym czasie odbyć się mają konferencye dotyczących państw co do rzek Renu i Wezery. Konferencya tycząca się Renu, zajmować się będzie głównie życzeniem z wielu stron objawionem obniżenia cła na tój rzece, konferencya zaś tycząca się Wezery w Detmolecie, obradować będzie prawdopodobnie nad kwestyami technicznymi, jako to: nad melioracyą rzeki, budową portów itd., w którym to celu komisarze dotyczących państw wspólnie objędzają rzekę, w czym ze strony Prus radzca rejencyjny, budowniczy Wesener, udział bierze.

— Komisya obrona przez senat tutejszego król. uniwersytetu Fryderyka Wilhelma, mająca na celu urządzenie obchodu półwiekowej rocznicy założenia tój wezchnicy, przeznaczyła dzień 16, 17 i 18 października na tę uroczystość. Profesor Koepke ukończył historią założenia i oddał ją do druku. Na ostatniem zgromadzeniu studentów wyznaczono komisya, która o utworach poetycznych studentów na uroczystość obchodu ułożonych zdanie swe ma orzekać.

AUSTRYA.

Kraków, 23 lipca. Dziś wieczór z wieży ratusznej dano znać, że gore na Krupnikach. Pospieszylly tam sikawki i ludzie; przekonano się że na szczęście popłoch był fałszywy. Powodem był wielki płomień

Obrzędy w Polsce. *)

Pogrzeby, ubiór i koronacye królów.

Żałobnym jękiem ozwał się dzwon Zygmunowski na Wawelu i ogłosił Polsce bezkrólewie.

Smutna wieść rozbieżała się po całym kraju i żałobą przejęła serca mieszkańców.

Na zamku warszawskim złożono zwłoki królewskie na wspaniałym katafalku i wystawiono na widok publiczny. Tam pozostawały one aż do obioru nowego króla, nim je odprowadzono do grobów królewskich w katedrze na Wawelu. Zwyczaj ten datuje się stale dopiero od Zygmunta Augusta. Wprzód bowiem odbywano uroczystość pogrzebową wedle okoliczności przedź lub później. Starania około balsamowania zwłok i urządzenia uroczystości pogrzebowej, miał sobie powierzone wielki podskarbi koronny.

Tymczasem prymas państwa, arcybiskup gnieźnieński, obejmował ster rządu Rzeczypospolitej w ciągu bezkrólewia, a to z przyboczną radą panów. Rozsylał natychmiast uniwersaly zwołujące na sejm konwokacyjny. Wojewodowie, kasztelani, storostowie rozkazują obwołać w całym kraju wieść o śmierci królewskiej. Ustają wszelkie sprawy i sądy, zamykają się trybunały a czynności ich zawieszono zostają aż do przyszłej koronacyi nowego króla. Natomiast zasiadają nadwyzczajne sądy kapturowe. Do nich należy tylko rozsądzanie spraw kryminalnych.

Cały kraj zajęty zebrać się mającym sejmem kon-

wokacyjnym, na którym rozstrzygać się będą najważniejsze sprawy; wszystko albowiem cokolwiek dolega lub grozi Rzeczypospolitej, wszystkie zażalenia lub życzenia stanów mają tu być wniesione i rozpatrzone, i stosownie do tego ułożone pacta conventa, które król nowo obrany będzie miał przyjąć i zaprzysiądz Rzeczypospolitej. Toż w całym kraju ruch niezwykły, zbierają się sejmiki po grodach i powiatach, obierają posłów i udzielają im szczegółowych, zwykle obszernych instrukcyi, w których zawarte są życzenia i uchwały panów braci szlacheckiej.

Podczas gdy prymas zajęty sprawami wewnętrznymi i politycznymi państwa, nad bezpieczeństwem granic czuwają na czele siły zbrojnej hetmani, strzegąc by który z sąsiadów, bądź Turek, Tatarzyn bądź Moskwa lub inny nie najechał krajów Rzeczypospolitej, korzystając z zamieszki bezkrólewia.

Zbiera się sejm konwokacyjny w Warszawie. Wszystkie województwa, wszystkie powiaty i ziemie przysłały swych posłów. Rozpoczynają się zabiegi dworów zagranicznych, tysiączne rodzaje intryg w celu pozyskania jak najliczniejszych stronnictw dla swych kandydatów, mających chęć dostąpienia tronu polskiego. Ażeby zapobiedz rzeczonym intrygom stanowi prawo Rzeczypospolitej, iż posłowie dworów zagranicznych powinni oddalić się z Warszawy aż do ukończenia elekcyi, i przez cały czas bezkrólewia mieszkać tam, gdzie im wskaże sejm Rzeczypospolitej.

W sejmie zajmowano się najprzód ustanowieniem sądu kapturowego jeneralnego, pod przewodnictwem obu marszałków nadwornych. Ustanowione wprzód

sądy kapturowe po powiatach, sądziły jedynie przestępstwa i sprawy osób tych ziem i powiatów, w których były ustanowione, kaptur jeneralny miał prawo sądu nad każdym przybywającym na sejm konwokacyjny i elekcyjny, bez względu z jakiej przybywał ziemi i do którego sądu należał.

Następnie rozstrząsano na sejmie środki przedsięwzięte przez prymasa, panów hetmanów i senatorów tak dla zabezpieczenia granic, jako tóż dla utrzymania porządku wewnętrznego, potwierdzano lub czyniono zmiany w tych urządzeniach, jakie się właściwszymi zdawały. Następnie odczytywano listy pisane przez monarchów lub książąt zagranicznych do senatu i posłów z zaleceniem tych lub owych kandydatów, z przedstawieniem rozmaitych obietnic i zobowiązań. Odczytanie pism takowych dawało dopiero powód do najwazniejszych rozpraw, wszystkie tu bowiem stronnictwa siliły się, ażeby skutecznie poprzeć zycyliwych sobie kandydatów, lub odsunąć nienawistnych; krzyżowały się najrozmaitsze widoki i rozżarzały namiętności.

Naostatek mianuje sejm tych senatorów i posłów częścią polskich częścią litewskich, którzy w ciągu bezkrólewia składać będą przyboczną radę prymasa. Podobnie mianuje innych do boku panom hetmanom, szczególniejeżeli grozi jakowe niebezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Inna znów deputacya również z senatorów i posłów stanu rycerskiego złożona, ma zbadać stan skarbu i przychodów Rzeczypospolitej, inna spisać inwentarz skarbu królewskiego, który podczas bezkrólewia zostaje pod kluczem i pieczęciami ośmiu panów senatorów Rzeczypospolitej, mianowicie kasz-

*) z „Czytelnia dla młodzieży”.

wzniesiony przez chłopców, którzy nad Rudawą pali budyli.

— Czas, który niejednokrotnie przemawiał za potrzebą konieczną przywrócenia w Krakowskim i Galicyi języka polskiego w szkole i urzędzie, dziś gdzie nawet sam rząd nie zaprzecza słuszności tych żądań, których cały kraj się domaga, kreśli niepożądany obraz stosunków językowych, gdzie z góry wyrzeczona zasada przez podrzędne organa jest zwichniona. Wiedzą czytelnicy Dziennika z historii rozporządzeń austriackiego rządu co do używania języka narodowego w szkołach, jaka jest właściwie przyczyna, że to rozporządzenie zostało bez skutku. Bądź co bądź, zestawienie Czasu u które poniżej w głównych zarysach podajemy, tém więcej dla nas ma interesu, że jak to nadmieniliśmy, sam rząd teraz musi pragnąć zadosyć uczynić potrzebie urzędowania w języku krajowym, jeśli w ogóle ma się rozwinąć autonomia prowincjonalna. Czas pisze między innymi:

„Upłynął rok szkolny, a język wykładowy pozostał jak był niemiecki. Widzieliśmy też, z jakim mozołem młodzież nasza w podwójnej pracy umysłowej, nad treścią naukową i formą językową obcej dla siebie mowy, musiała częstokroć przejąć się pierwszą poświęcać mechanizmowi drugiej; widzieliśmy, jak polonizmy w niemieckich odpowiedziach uczniów poczytywane były przez nauczyciela nieumiejącego po polsku za niezrozumienie rzeczy; widzieliśmy, jak uczniowi szło zwykle bardziej o nauczenie się na pamięć lekcji zadanej niż o przejęcie się przedmiotem. Spodziewamy się więc, że po długim oczekiwaniu wykonania reskryptu o szkołach, czas wakacyjny przeznaczony wreszcie zostanie na ów powrót do normalnego stanu, tak ażeby na przyszłość szkoła stała się środkiem nabycia nauk a nie środkiem nauczania się jedynie po niemiecku.

„W zakresie administracji nie wszedł także jeszcze w wykonanie język polski, a najniższe nawet instancje, jakimi są urzędy powiatowe i magistraty, używają niemal wyłącznie jeszcze języka niemieckiego nie tylko w wewnętrznej służbie, ale nawet w stosunkach codziennych z publicznością. Wyjątkowo też zdarzy się czytać jakieś wezwanie, obwieszczenie lub ogłoszenie po polsku. Znaczna część urzędników tych władz nie posiada języka polskiego, i nie mogło być inaczej, skoro i na najniższe posady rozpisywane konkursy wymagały zaledwie znajomości któregośkolwiek z języków słowiańskich, nie wiedząc może tego, że powinowactwo ich źródłowe nie jest warunkiem ich jednoznaczności.

„Temi czasami otrzymały wszystkie władze skarbowe podobny nakaz od ministerium skarbu, aby język polski zaprowadzony był we wszystkich instancjach skarbowych. Wykonania tego nakazu wyglądamy niecierpliwie, bo położony tamę tej nieustannej niepewności, na jaką mieszkańcy kraju naszego ciągle są wystawiani i to w sprawach ważnych, dotyczących się majątkowych ich stosunków. Nieznajomość języka, a przeto konieczność używania zawsze pomocy tłumaczy i pisarzy, pociągała za sobą i nieznajomość przepisów, a ztąd rodziło się niedowierzanie i nieufność, podejrzliwość, i taki, że tu wyraźnie powiemy, sposób zapatrywania się na wszyst-

kie czynno skarbowe, jakoby przeznaczeniem ich było wyciągać od stron nie to co się należy, lecz co się da wyciągnąć.

„Jeżeli znajomość w ogóle języka obcego jest udziałem tylko małej liczby osób wykształconych, to znajomość obcej terminologii urzędowej jest i dla tych ostatnich całkiem niedostępna.

„Pozostaje nam jeszcze wzmiankować o rozporządzeniach względem używania języka polskiego w sądownictwie. Dnia 14 marca r. b. zapisaliśmy w dzienniku naszym fakt zaprowadzenia w sądach karnych języka polskiego. Korespondent nasz wiedeński kilka razy ostatnimi czasami donosił był o wydaniu rozporządzeń tak co do szkół, jak administracji i sądownictwa względem używania języka polskiego jako urzędowego. Lecz to co w dniu 14 maja zapisaliśmy, odnosiło się tylko do publicznego ostatecznego postępowania, dozwalając a nie nakazując, aby oskarżyciel i obrońca używali języka jakim mówi obżalowany. Na dniu 9 lipca wyszło nowe rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, rozciągające używanie języka polskiego, a w Galicyi wschodniej polskiego jako też ruskiego do wszystkich czynności sądowych w sprawach tak karnych jak i cywilno-spornych, a to tak w ustnych rozprawach ze stronami jako i w ekspedycjach pisemnych, w tym razie atoli, jeżeli inicjatywa użycia języka krajowego wychodzi od strony.

„Wszystkie te rozporządzenia o których mówimy, nie zostały dotąd podane do wiadomości publicznej, jakkolwiek w rządzie obowiązujących przepisów mieszczą się, a niektóre opatrzone są nawet rygorem ścisłego do nich stosowania się. Dopóki jednak nie będą podane do publicznej wiadomości, wykonywanie ich może być zawsze wątpliwem, już przez to samo, że dotkną one pewną liczbę urzędników albo wcale nieposiadających języka polskiego albo nie w takim stopniu, aby w nim urzędowe czynności załatwiać mogli.

— Administracja wydawnictwa Biblioteki Polskiej dotąd przez pana Kazimierza Józefa Turowskiego prowadzona, przeszła pod zarząd kantoru pana Wincentego Kirchmayera w skutek przyjęcia nakładu tegoż jako właściciela drukarni Czasu w Krakowie. Zmiana ta utrwali niezawodnie byt tej ze wszech miar pożądaney publikacji, którą zasłużył się pan Turowski lubownikom ojczyźnej literatury; życzyć tylko należy, aby nasza publiczność wspierała czynnie przedsięwzięcie.

— Nasze Karpaty, pisze Gwiazdka Cieszyńska, w początku lipca pobielily się śniegiem w okolicy Jabłonkowa, w Istebnej i na Wiśle padał śnieg dnia 1 i 5 lipca. Toż samo stało się w górach rakujskich i styryjskich. Dnia 6 lipca pruszył śnieg w okolicy Berna, jako też w pobliżu Wiednia i około Tyrnawy na Węgrzech. W Rakusach, gdzie już rozpoczęły się zniwa, gnije zboże na zagonach. Oprócz tego w wielu stronach powtórzyły się gradobicia i burze z piorunami.

Nadto donoszą z Zakopanego pod dniem 12 t. m. że w Tatrach spadł śnieg 4 b. m. tak wielki, iż musiano bydło i owce spędzić do wsi i trzymać je jak wśród zimy w zamknięciu, po mieszkaniach zabierano się palić w piecach. Śniegu tego było na łokcie

wysoko i dopiero 11 deszcz go splukał do szczętu. Podobnie padał śnieg o tym samym czasie na Bukowinie, w górach, i w Niemczech, w Harcu.

Wiedeń, 24 lipca. Wiener Ztg. donosi, że wieczorem w Peszcie znów w okolicy kawiarni Zriniego tłumy, około 700 do 800, się gromadziły. Na wezwanie siły zbrojnej większa część rozeszła się w milczeniu, aresztowano tych co się spóźnili, między nimi czterech czeladzi. O godzinie 10 panował spokój. Do O. D. Post tak piszą z Pesztu o wypadku: „U nas codzień idzie lepiej. Wczoraj chciano nieszczęśliwemu superintendowi Sekaczowi wyprawic serenadę z pochodniami, mimo strasznej ulewy. Zawezwano wojsko (piechotę i jazdę), zamknięto kilka kawiarni, gdzie się zbierają częścią młodzież a częścią wyrobnicy, zagrodzono rozmaite ulice i nie dopuszczono pochodu, rozpedziwszy uczestników jego, gdy w odległej ulicy chcieli sprowadzić pochodnie. Wygwizdano wojsko, wyszadzono policję, śpiewano Bóg wi co, wznoszono Garibaldiemu wiwaty i całą noc dokonywano. Dziś patroly przeciągają za dnia po mieście. Stan rzeczy drażliwy. Za kilka dni patriarchy katolowski ma wracać tędy z Wiednia. Miano zamiar wyprawic i jemu serenadę. Spodziewać się należy że do tego nie przyjdzie.”

— Dzienniki wiedeńskie piszą: „C. k. sąd krajowy w Koszycach (na Węgrzech) wydał listy gończe za dwoma nieznanymi ludźmi podejrzanyimi o zbrodnię stanu. Jeden z nich prawdopodobnie Węgier mianuje się hrabią, wzrostu około 5 stóp 6 cali, lat 36 do 40, przyjemnych rysów, twarzy okrągłej czarniawej, włosów czarnych, krótko strzyżonych, takich brwi, wielkich czarnych oczu, nosa średniego lekko garbatego, zdrowych zębów, ust średnich, z czarnym dość dużym wąsem z węgierską; miał na sobie czarną kamizelę atlasową, atylę z czarnego cienkiego sukienka, czarne węgierskie spodnie, buty safianowe opończą kauczukową, kapelusze węgierski z szeroko krawędzią i wąską wstążką jedwabną; u koszuli spinka złota do koła emaliowana z herbem węgierskim miał na ramieniu małą torbę podróżną, w której znajdował się rewolwer sześciornurty; prócz tego posiadał dziwerowaną dubeltówkę a na niej napis srebrem zapuszczony: „à Paris“; nadto miał przy sobie złoty zegarek z łańcuszkiem. Mówi on jak najużytniej zło po madziarsku, a nadto po łacinie, po niemiecku po włosku i po francusku. Towarzysz jego prawdopodobnie Polak, nieco niższy i krępszy, jasnych włosów, lat 36 do 40, wydaje się być nieco starszym od tamtego, twarz szeroka, zdrowej cery, oczy niebieskie, zęby zdrowe, duży wąs jasny i rudawy falowaty które się z wąsami łączą. Miał on na sobie opończą z kauczuku, czarne jelonkowe długie spodnie, cienkie obuwie; reszta odzieży niewiadoma. W ręku trzymał łaskę z rączką żelazną w kształcie kopyta a nadto w futerale ceratowym piękną dubeltówkę damasceńską. Mówi on czysto po polsku, po niemiecku akcentem pruskim, źle po rosyjsku i dobrze po francusku.”

— Jeden z byłych namiestników w Linczu wydał niedawno swoje pamiętniki, w których składa wielką moc dowodów przemawiających za potrzebą zmiany całej manipulacji urzędowej. Czas przytacza jeden

telana krakowskiego, tudzież wojewodów krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego, trockiego, sandomierskiego, kaliskiego i wielkiego podskarbiego koronnego.

Po ukończeniu powyższych czynności sejmowych oznaczono dzień nastąpić mającej elekcji, a posłowie rozjeżdżali się do domów dla zdania sprawy na sejmikach relacyjnych z czynności odbytego sejmu.

Nadchodził dzień elekcji. Wszystka szlachta z całego kraju wsiadała na koń i pod chorągwiami swych województw ciągnęła tłumnie na obiór króla pod Wołą. By najuboższy szaraczek przypinał demeszkę i dążył wotować za swoim elektem. Wszystkie drogi ku Warszawie zapełniały się tysiącami ciągnącej w porządku wojennym i z postawą bojową szlachty. Na szerokich płaszczyznach pod Wołą wyznaczał obozny każdemu nadciągającemu województwu stanowisko. I oto kilka kroć setki tysięcy szlachty zapełniło tę ogromną płaszczyznę.

W środku wzniesiono szope otoczoną wałem i fosą. Z czterech stron otwarte wnijsie pod szope. Tu zasiadał senat pod przewodnictwem prymasa. Obok pod gołem niebem, w miejscu takim samym wałem i fosą otoczoną, obradowało koło rycerskie, złożone z posłów ziem i powiatów.

Gdy tedy nadszedł dzień rozpoczęcia sejmku elekcyjnego, po mszy uroczystej w kościele katedralnym, udawali się senatorowie z prymasem na czele wraz z całym gronem sejmowym na plac elekcji.

Tu po obiorze marszałka i załatwieniu innych przedwstępnych czynności, udzielano najprzód posłuchania posłom dworów zagranicznych. Powabny dla

monarchii i książąt był tron potężny Rzeczypospolitej, uśmiechały się wszystkim nadzieje odziorzenia go i wszystkich dworów uwaga zwróconą była w tej chwili na pole wolnej elekcji pod Wołą. Toż w znacznej liczbie przybywali posłowie, nie szczędząc imieniem swych panów najświetniejszych obietnic i zapewnień. Najpierwszy miał wstęp nuncjusz papieski, po nim szedł poseł cesarza niemieckiego, dalej francuski, hiszpański i inni. Każden przedstawiał kandydata swojego dworu. Deputacja złożona z kilku senatorów i posłów z koła rycerskiego rozpoczyna z nimi osobną konferencją, dotyczącą bliższych szczegółów propozycji każdego z nich. Inna znów deputacja również z obudwu stanów mianowana, jeżeli w ciągu sejmku konwokacyjnego nie było dosyć czasu na roztrząśnienie zażaleń, eksorbitancji i ułożenia pactów conventów, odbywa czynność tę codziennie z rana na zamku warszawskim. Po południu powracają i zgromadzają się wszyscy na polu elekcyjnym.

Po załatwieniu wszystkich powyższych przedwstępnych czynności, następuje sama elekcja. Wszystkie województwa pod swemi chorągwiami wsiadają na koń i podstepują pod szope. Prymas każe zaintonować Veni creator, poczem na czele duchowieństwa i kilku senatorów objeżdża województwa od roty do rot, i wymienia kandydatów. Tysiące okrzyków wznosi się z każdej strony, ci tego, tamci innego żądają mieć królem. Jednakże jednomyślności potrzeba koniecznie, każdy głos jest zarówno wolny i równie ważny, nikt niema prawa przytłumić wolnej woli obywatela. Ścierają się tedy stronnictwa, wrzawa bije w niebiosy, wznaga się burza i słycać już

szczyki karabel. Lecz poczciwe to serca, pełne bogobojności i patriotyzmu w gruncie, chociaż chwilowo wzruszone rozterką. I oto by ułagodzić umysły i jedną natchnąć myślą, prymas wznosi sanctissimum na kolana upadają tłumy, korzą się głowy, skrucają opanowuje umysły, błogosławieństwo Boże zstępowało na ów tłum cały, i oto jednomyślnością obrany król nowy.

Wówczas prymas i marszałkowie obwołują uroczyste nowo obranego. Całe zgromadzenie pada na kolana, prymas intonuje dziękczynne Te Deum. Grzmot dziań i ręcznej broni, huk surm i kotłów, i okrzyki radosne, rozlegające się w całym zgromadzeniu, roznoszą wieść dokonanej elekcji.

Po czem udają się wszyscy z prymasem na czele do kościoła katedralnego, gdzie znów odśpiewano bywa Te Deum; król nowy jeśli sam znajduje się obecnym, lub w razie przeciwnym jego poseł, przysięga pacta conventa i uczynione przezeń Rzeczypospolitej wpród przyrzeczenia. Dopóki nie odbydzie się akt koronacji, nie sprawuje nowy elekt rządów Rzeczypospolitej, mianowicie niema prawa zwolnywać sejmów, rozdzielać wakansów, wyprawiać ambasadorów lub not dyplomatycznych we własnym imieniu do dworów zagranicznych i używać pieczęci państwa. Na znak tej niezupełnej władzy marszałkowie niosą przed nim przy uroczystościach w dół pochylone łaski.

Teraz dopiero następuje przeprowadzenie do Krakowa i pogrzeb zwłok poprzedniego króla a koronacja nowego.

(Dokończenie nastąpi.)

tych przykładów. W pewnej kancelarii dymić. Złożono raport, wyznaczono komisję, wysłano opinie biegłych i po długich pisaninach zapytano, czy piec naprawionym być może. Zdun podał postawić za 20 złr. Deklarację tę posłano do wyższej władzy, przeprowadzono przez biuro rachuby i znowu zdawało, że już piec stanie, przyszła odpowiedź z zapytaniem, czy dawny piec nie da się naprawić. Zawieszano więc znowu o zdanie biegłych, a zaczęli, że piec naprawionym być może. Zdun podał się naprawy za 15 złr. Akta tego przedmiotu przeszły znowu wszystkie instancje administracyjne i budżetowe, a tymczasem minęła zima. Urzędnicy w kancelaryi, bo wśród dymu pracować nie mogli. Skarb oszczędził i wydał 5 złr., lecz całe postępowanie w tej sprawie więcej warte było czasu, papieru, światła, pracy i kosztów, niż za 5 złr.

FRANCYA.

Paryż, 23 lipca. Dzienniki francuskie zawierają szczegóły o składzie i organizacji małego wojska wojennego, mającego wypłynąć z Tulonu, aby udać na Wschód. Wczoraj objawiła się obawa w Paryżu, iż Anglia, nie chętnie widząca interwencji Francji, wpływa na rząd turecki aby tenże spowodował do czynnego wystąpienia celem usmierzania i uspokojenia, zaszłych w Syryi. Domyślają się, iż rząd turecki z zazdrośnym okiem spogląda na Francję nie z powodu roli, jaką państwo w sprawie orientacji odegrać zamierza, jak raczej z powodu stanowiska, jakie Francja przeznaczyła zamysła Abd-el-Kadrowi, na którego to korzystać cesarz Napoleon podobno utworzył wielkie królestwo pod opieką Francji, aby jego zrobić reprezentantem idei swoich części świata. Cesarz, jak mówią, zamierza w tej wyprawie wojennej przeznaczyć mu wysoki tytuł wojenny za zasługi, które już położył i które w imię chrześcijaństwa jeszcze położyć może. Posełki w Paryżu ciągle energicznie jeszcze protestują przeciwko wszelkiej zbrojnej interwencji którejkolwiek państwa. Protestacyją swą opiera na tym, iż ukazanie się wojsk obcych, a szczególnie francuskich w Azji niewątpliwie wywoła nowe wywołanie w Turcji europejskiej. W obecnej chwili już idzie do krwawych zająć w niektórych okolicach Anatólii. W Bośni niespokojności dochodzą do coraz wyższego stopnia i tutaj przygotowuje się ogólny ruch. Z resztą Francja do wystąpienia w Azji pozyskała zezwolenie wszystkich państw europejskich, wyjąwszy dworu pruskiego i Porty. Wątpić należy, iż rząd pruski, którego minister na zapytanie Francji oświadczył, iż z monarchją swym nie może porozumieć się musi, zgodne z innymi państwami zda oświadczenie. Twierdzą, że i Austria nie może na Wschód oddziaływać wojenny, którego dowództwo ma być powierzone Ferdynandowi Maksymilianowi. Według korespondencji z Konstancji do Paryża nadeszły jeszcze 13 lipca wiadomości, iż Porta zdoła sama przywrócić porządek w Syryi: świeże wypadki w Damaszku, zdaje się sprawiły rozładnienie. Fuad pasza wypłynął 1 lipca do Bejrutu z oddziałem składającym się z 2000 żołnierzy. Naczelną dowództwo powierzone Halim paszy pasze Namika paszy, którego dawniej na stopień pułkownika chciano. Według ostatnich wiadomości z Bejrutu, które nadchodzą z 5 lipca, Fuad pasza oczekiwany tam jest codziennie. Niedola chrześcijańskich zamieszkałych w głębi kraju, którzy po ostatnich wypadkach schronili się w okolice nadbrzeżne, jest jeszcze bardzo wielka; wszakże nadchodząca pomoc i widoki, że w krótko znaczniejsze siły wojskowe wkroczą, wlewa opuszczone chrześcijańskie. Obawa o Damaszek pomimo energicznego wywołania Abd-el-Kadera ciągle jeszcze jest wielka. Według ostatnich wiadomości, które dotyczą 40 albo 50,000 chrześcijańskich, którzy się schronili na południe od Kesruanu, to ich los zdaje się być niebezpiecznym, ponieważ drogi prowadzące do Bejrutu obronnej z natury, są strzeżone przez oddziały wojskowe składające się z 300 ludzi, których naczelnikiem jest chrześcijanin.

Pomiędzy uroczystościami które mają być obchodzone w Tulonie w czasie pobytu cesarstwa, obchodzą uroczystość nocną, w której na najwyższym szczyście góry Façon ma być naśladowany wywołanie wulkanu.

ANGLIA.

Londyn, 24 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin Russell oświadczył na zapytanie Fergusona, iż Anglia nie może sprzeciwić się wysłaniu wojska do Syryi, ponieważ Anglia, Prusy, Francja, Austria i Austria podpisały umowę. Nie wiadomo, czy W. Porta. — Palmerston zalecał projekt obrony kraju, któryby wymagał 11 milionów szterliń. Palmerston wrócił na to uważając, iż Francja posiada więcej wojska i więcej marynarki niż potrzeba dla obrony.

Dzisiejszy Morning Post powiada, że chociażby wiadomość o zawarciu pokoju między Druzami a Maronitami się nie potwierdziła, Turcja sama potrafi Druzów ukrocić. Porta nigdy na interwencją francuską nie zezwoli. Zajęcie Syryi nie miałyby końca, podobnie jak zajęcie Rzymu. Dla tego Francja i Anglia na morskiej przestają pomocy.

— Korespondent londyński berlińskiej National Ztg. ciekawą czyni wzmiankę o pewnym procesie in juryjnym, toczonym przed sądem policyjnym w Westminster. Obżalowany, niejaki Jobson, figura jakaś zagadkowa, oskarżony o nasyłanie paszkwilami pani Ferguson, żony członka parlamentu i oficera w wojsku, w których to listach drwi z szybkiego powrotu z kampanii krymskiej jej męża. Jobson dla obrony powołał na świadków Disraelego i Horsmana, twierdząc iż im przesyłał pisma treści podobnej. P. Disraeli przyznał w istocie, że odbierał listy od obżalowanego, na które może sekretarz jego odpowiadał, ale nigdy nikomu nie zlecił podziękować Jobsonowi za to, że tenże w nowojorskiej Republican Review lorda Palmerstona „obrobił”. Otóż obżalowany był oświadczył Disraelemu oraz Horsmanowi dosłownie co następuje: „Pan Wemys Jobson, autor historyi rewolucji francuskiej, poleca się Panu i śmie zapytać, czybyś może nie zechciał w parlamencie opowiedzieć haniebne postępowanie, jakiego minister spraw wewnętrznych (Sir Cornwal Lewis) naprzeciw piszącemu te słowa się dopuścił z tego jak się zdaje powodu, ponieważ na żądanie lorda Palmerstona, aby w czerwcu roku zeszłego w Paryżu spowodował powstanie, nie przystał albo też żądania tego spełnić nie mógł. Wprawdzie prezes ministrów wreszcie przyznał że byłoby równie niepolityczną jak niepodobną w owym czasie wywołać powstanie, ale pomimo to listy p. Jobsona zawsze przyjmowano; a jeżeli p. Jobson nadmienia, że był korespondentem londyńskim dwóch gazet zagranicznych, i że nietylko listy do niego pisane ale i takie które on pisał, przyjmowano, oczywiście przesładowanie tego rodzaju wiele musiało mu szkodzić.” Sędzia policyjny nie będąc przekonany czy owe listy, w których mowa była o Fergusonie, zawierały animus injuriandi, zawiesił wyrok.

WŁOCHY.

Podczas kiedy pełnomocnicy króla Franciszka w Turynie z Cavourem o utrzymanie dynastji burbońskiej rokują, Garibaldi nie troszcąc się o to, dąży do wytkniętego sobie celu. W dniu 20 lipca mówiono w Neapolu, że Medici zagrożony w swęj pozycji, zażądał posiłków, w skutek czego Garibaldi na okręcie angielskim Palermo opuścił; całkowita ilość wojsk powstańczych, mających operować przeciwko Messynie, wynosi podobno 8000 żołnierza. W skutek wiadomości nadesłanej do Neapolu, że Garibaldi opuścił w 5000 wojska Palermo i niewiadomo dokąd się udał, panował tam niezmierny popłoch; król podobno wydał rozkaz, żeby wojska królewskie opuściły zupełnie Sycylię. Zapewniają, że pod Milazzo spotkały się po dwa razy wojska sycylijskie, będące pod dowództwem pułkownika Medici, z awangardą wojsk neapolitańskich, zostających pod dowództwem pułkownika Bosco, obie potyczki były bez żadnego rezultatu. Przeciwnie wiadomość nadeszła dnia 22 lipca do Genuy donosi, że powstańcy odnieśli zwycięstwo i zdobyli Milazzo, miasto portowe, które bardzo ważną rolę odegrać może w operacjach przeciwko stałemu lądowi. Oddział królewskiej gwardji chciał dnia 20 zmusić część gwardji narodowej do okrzyku „precz z konstytucją”, gwardya narodowa atoli się temu oparła, a król przyobiecał gwardyę królewską natychmiast rozpuścić.

Opinion Nationale zapewnia podług listów odebranych z Palermo, że Garibaldi rozporządza armią wynoszącą blisko 30 tysięcy żołnierza, podczas kiedy położenie Messyny prawdziwie jest rozpaczliwe. Dziennik ten twierdzi, że na okrętach neapolitańskich takie panuje usposobienie, iż wcale odważyć się nie można wypłynąć z niemi po za linię strzałów armatnich cytadeli. Messyna zatem jest obsadzona ze strony lądu i morza bez właściwej blokady. Żywność tylko na okrętach obcych narodów dowożoną bywa.

Królewski dekret zwołał kolegia wyborcze w Neapolu w celu oboru deputowanych na dzień 19 sierpnia. Dzienniki neapolitańskie donoszą, że Garibaldi przekazał dyrekcji banku neapolitańskiego 133,000 dukatów, które się jej od banku palermitańskiego należały.

Pułkownik la Masa, który z Palermu do Turynu przybył, wyjechał z tąd z polecenia Garibaldeggo do Londynu.

Podług dziennika Débats utrzymywano w Genui dnia 19 lipca, że awangarda kolumny Medicego, 1000 ludzi silna, już stoi w Kalabrii, tylko o trzy godziny marszu od przednich straży wojsk neapoli-

tańskich; Garibaldi ma przybyć w jej tropy w 7 do 8000 żołnierza i wprost uderzyć na Neapol. Dziennik ten dodaje, że prawdopodobnie nikt mu się opierać nie będzie; i załoga Messyny tylko o tyle bronić się będzie, o ile tego wymaga honor wojskowy.

Turyń, 20 lipca. Panowie Manna i Winspeare przedłożyli pisma uwierzytelniające ich, lecz dotąd nie mieli posłuchania u króla. Opinieone zawiera artykuł, w którym bez ogródki wypowiada, że chociażby do rokowań przyjść miało, niedoprowadzą one jednakże do żadnego rezultatu, gdyż przyjść nie może i nie przyjdzie do aliansu pomiędzy Sardynią a Neapolem. Dziennik ten wskazuje na usposobienie kraju i na obawę, jakie na ministerstwie hr. Cavoura ciąży.

AZJA.

Zdaje się, iż ostatnie iskry wielkiego powstania indyjskiego z roku 1857 jeszcze nie zupełnie stłumione, albowiem Times donosi z Kalkuty, 11 czerwca, że konny oddział pod dowództwem kapitana Bradfort dnia 7 czerwca stoczył zwycięską potyczkę z powstańcami pod Ragughur, w której porucznik Jennings w samo serce był ugodzony. Powstańcy należeli do rozbitego zastępu Tantara Topiego i z Jaktuna szli na Serondze. Niepokoił okolicę Banswary.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 lipca. W miejsce zmarłego ks. oficjara Kilińskiego JMks. arcybiskup mianował tutejszego kanonika metropolitana ks. Polczyńskiego zastępcą oficjara czyli sędzią surrogatem z wszelkimi wszakże prawami i emolumentami do godności oficjarskiej przywiązaniem.

— Zarząd katolickiej plebanii w Dusznem, powiecie mogilnickim, powierzono tymczasowo przez komendę księdza wikaryusza Malak, a plebanii w Chlewiskach, w powiecie inowrocławskim, również przez komendę księdza komendarzowi Jezierskiemu z Grabia.

— Weterynarz pierwszej klasy Janisch osiadł w Gnieźnie.

— Pomiędzy bydłem rogatym w Gościeradzu pod Koronowem wybuchła zgorzelina śledziona, w skutek czego miejsce to uległo zwykłym środkom ostrożności.

Z Krobskiego, 21 lipca. Tyle upragniona dla ludu naszego książka, ukazała się nareszcie w Gnieźnie pod tytułem Rok wiejski. Z radością pochwyliłem ją do ręki, a przeczytawszy ją ciekawie całą, rzekłem uciechony do siebie: jest taka, jakiej nam trzeba dla ludu. Rok wiejski to jakby bracišek lwowskiego Dzwonka, co tak wielką wziętością się cieszy, jeden drugiemu wiele podobien. W obudwóch znajdzie z opowiadania z dziejów ojczyźtych, o świętych patronach narodu, powieści, pociętych; lecz wszystko tak ma swoje odrębne świeżość, tak w każdym inaczey wszystko ujęte i przeprowadzone, że jednego drugim nie możesz zastąpić; bo oba się tylko uzupełniają. Są to jakby dwa oracze na jednym szerokim łanie, którego jeden dokładnie obrobić nie podolał. Dzwonek powiedziałbym, jest więcej wesoły, pracujący wśród czystych żarćików, Rok jest więcej poważny tak treścią jak stylem. Rok nie naśladowuje sposobu mówienia chłopskiego, jak to w Dzwonku widzimy, styl przecie jest łatwy, potoczny i żywy; tak że choć i nie wyształcony czytelnik wszystko zrozumie. We wstępie o 36 stronicach masz program redaktorów i zarazem ogólny zarys całych dziejów Polski w życiu publicznem, kościelnem i naukowem. W następnym, gruntownym artykule o s. Cyryllu i Metodym zaczynamy wchodzić w szczegóły przeszłości, zapoznając się z pobratymczymi narodami, z kościołem i z naszym Mieczysławem pierwszym. Następujące powieści: o Łzach pałacach, o Jagódce, o Kobiecie złego sumienia, są obyczajowej dążności; a rzecz o Wielkiójnoy objaśnia obrządku kościelne wielkiego tygodnia i wyzycza domowe. Rok wiejski nie tylko będzie wyborem pismem dla naszego ludu wiejskiego i małopolskiego, ale oraz i dla naszej dziatwy bardzo stósowną czytelnią. Zyczyć mu tylko można jak najrozleglejszego upowszechnienia. Już ta niska cena, bo 96 stron druku za 15 groszy, pokupnym go bardzo robić powinna. Szanowni redaktorowie zrobili swoje, podjąwszy się tak mozolnej pracy, księgarz zrobił, i nie tylko mógł, tak taniego podejmując się drukowania; na nas teraz kolej zrobić swoje, tj. sprowadzać Rok wiejski w jak najliczniejszych egzemplarzach i rozpowszechniać. Niech każdy właściciel wsi i każdy ksiądz go zapisze, bo wszakże to drobnotka pięć półzłotków do roku na książki wydać, a byt pisma zapewni się. Nie wątpię, że wielu chłopków go zapisze, lecz możnaby zrobić i propozycje takie, ażeby wsie za pieniądze, które pobierają za wydzierżawianie polowań, Rok wiejski wspólnie trzymały. Książeczka ta będą i na nagrody szkolne bardzo stósowne. Dla mniejszych kosztów pocztowych byłoby dobrze, gdyby w każdym powiecie choć dwóch pośredników raczyło się obrać, którzyby dla swej okolicy Rok z Gniezna razem sprowadzali, ponieważ pojedynczo kosztowałaby nas poczta więcej niż książka sama. Co zaś do Dzwonka lwowskiego byłoby najlepiej zapisywać go w półrocznych poszytach przez księgarnie, bo inaczey wypada dla ludu za drogą. Kiedyś przeszedł do Lwowa, niech mi wolno będzie wspomnieć o innym jeszcze czasopiśmie tamże wychodzącem. Chcę mówić o Dzienniku Literackim. Szermierz ten umysłowy coraz to dzielniejszego nabiera lotu. Jak śmiało kruszy kopie to z sojusznikami starodawnych uprzedzeń, to z figurami wysoko o sobie rozumiejących powiatowych wielkości, to z ekscentrycznościami literatów, to z systematami rządów; a wszędzie myśl wieje świeża i jedrna, styl żywy i śmiały, kwestye rozbiране najżywniejsze. Jest to pismo oddane więcej badaniom społecznym aniżeli abstrakcyjnym literackim, że przytoczę tylko „Zapiski literackie” i „Portrety przez Nie-Van-Dyka” na poparcie. „Portrety” to rozprawa wyborczego myśliciela, zasługująca, aby je Dziennik w odcinku swym czytelnikom uprzytomnił. Może je czynna redakcja lwowska każe w osobnej odsianę broszurze, jak to z „Odstępcami literackimi” Kornela Ujejskiego zrobiła; byłaby to wielka przysługa. Jak ciekawie każdyby się wczytywał w fizjonomie szlachty, jednej mającej swe prototypy w królach Merowingach, a drugiej w naszym

królu Michale Korybutcie. Iuby tam znalazło znajomy sobie portret w „Tancerzu powiatowym“, albo w „Pólpanku“, albo w „Szlachetcu upadającym“, w „Wiejskim polityku“; jak tam miłe jest wyłanie serca w nrze 50. Pismo to wkracza śmiało w środek życia narodowego wskazując, jak zagoić rany terażniejszego bytu; lecz lękamy się bardzo o jego własny byt, bo już odebrało dwukrotne urzędowe ostrzeżenie. W Poznaniu, Dziennik Literacki prawdziwie, że za mało rozpoznał; iluz go to weale jeszcze ani nie widziało. Jakos jakby nie dla nas wszystkich pisał, ale tylko dla samych Rusi; tam się toczy tak potężny bój ducha, tyle wpływający na przyszłość, a wielu ani wie, że walka taka się toczy. Ze mały biorą udział Wielkopolanie w obecnym ruchu umysłowym jest dowodem pomiędzy innymi warszawski Tygodnik ilustrowany. W tej miłej ilustracji naszej znajdujemy rysunki ciekawych osobliwości, portrety zasłużonych mężów i artykuły

nadsyłane ze wszystkich dzielnic polskich, tylko Poznańskie prawie nic nie dostarczyło, a przecież nie zbywa nam do opisywania, ani na mężach z głosniejszej w literaturze imieniem, lub dla ogółu znakomitsze zasługi mających, ani na przedmiotach godnych rysunku. Tylko rysunek chłopków wielkopolskich i wiejskiego wesela ktoś przesłał, ale rysunek niedokładny, niedający wyobrażenia nietylko o typie naszego chłopka, ale nawet ani o jego ubiorze. Ja przynajmniej tak obciągnę i kuso ubranych wieśniaków u nas nie widziałem. Markotność mnie brała, widząc w tygodniku popiersia i życiopiśy sławnych lekarzy warszawskich, podolskich, a o naszym nieśmiertelnym sławie Marcinkowskim nikt słowa nie przesłał. Toć redakcyja prosi i woła, aby pisać, co mamy wspomnienia godniejszego, a chętnie umieści. Łączmy się zatem więcej w pracy umysłowej, a weselęj nam będzie. Jeżeli pojedynczemu trudno kilka pism trzymać, niech dwóch lub trzech sąsiadów zawiąże spółkę,

a tanio cel osiągną. Wielu nie przyszło jeszcze do tej zasady, że swoim czasopiśmom należy bezwzględnie przedcemi pierwszeństwo; usunijmy z domów naszych obce dziełkarstwo, szyderstwami, nienawidzi lub przynajmniej obojętnością nam się odpłacające, a zostanie i grosz i czas rodzimiej publicystyki. Z powiatowych rzeczy nie ma prawie co donosić; chyba że grad zbił pole około Skoraszewic, że wieś jedna podwoma tygodniami została bez pana, który niedawno podał nas przybyły, nazacigawszy u przychylnych sobie długów, zniknął bez śladu; nakoniec, że urzędy administracyjne po trosze języka polskiego już zaczynają używać, są radwicki pozwy i czynności na terminach podobno wyjątkowo nie jeszcze w samym niemieckim redaguje języku.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu

Nakładem księgarni Sort. Nicolai'ego (Maksymilian Jagielski)

w Berlinie i w tegoż nowo urządzonej księgarni w Poznaniu Wilhelmowski Plac nr. 16

wydane, są do nabycia: Haselbach i Jagielski. Poradnik w owczarni. 1 tal. Haselbach, Zaraza śledziona. 10 sgr. Haselbach, Practisches Thierarzneibuch, sammt den veterinär-polizeilichen Vorschriften bei Seuchen. 1 tal. 10 sgr. Korth, Die Zucht der Cochinchinahühner. 10 sgr. Przesyłki pocztą franko się odsyłają. [1396]

Próba żniwiarek.

W przyszłą sobotę o godzinie 9 z rana odbywać będą próbę z dwiema żniwiarkami, jedną Husseya bez odkładacza, drugą Burgessa i Keya z mechanicznym przyrządem do odkładania zboża. Próba ta odbędzie się na polu pana Warlińskiego, za bramą Kórnicką przy drodze ku Kobylopolu. Jeśli żniwiarka ks. Podlaszewskiego, która jest w drodze, do soboty nadejdzie, to i z tą próbą się odbędzie.

Tegoż dnia po południu o godzinie 4, wprawiony będzie w ruch zrobiony w méj fabryce Locomobil, tj. machina parowa przenośna na kołach, o sile 6 koni, wraz z wielką młockarnią o sile tyłuż koni, wydającą zboże czysto wytwane.

O próbach tych mam sobie za obowiązek uwiadomić Szanownych Rolników, którzyby obecnymi być chcieli. Poznań, dnia 26 lipca 1860. [1401] H. Cegielski.

Polyskujący lakier do posadzek

Franciszka Christoph w Berlinie w świeżym towarze i we wszelkich barwach ma znowu w zapasie skład farb Adolfa Asch ulica Zamkowa 5. [1399]

W księgarni Żupańskiego są do nabycia:

BAJKI Franciszka Dzierżki. Morawskiego. Cena 6 złp. [1357]

Aukcyja cygar.

W piątek dnia 27 lipca od godziny 10 przed południem sprzedawać będą z powodu zupełnego rozwiązania handlu Louis Adolpha, w kramie przy ulicy Nowej nr. 3, publicznie przez aukcyję więcej dajacemu za gotowiznę

ewną ilość odleżałych hamburskich, bremeńskich i importowanych cygar, repozytorya, godła i inne przedmioty.

Lipschitz, komisarz aukcyjny. [1395]

Wierzycieli ś. p. zmarłego męża mego Izydora Jaraczewskiego z Lipna upraszam niniejszém, żeby się z pretensjami swemi w przeciągu trzech tygodni do mnie piśmiennie zgłosili. Lipno, dnia 24 lipca 1860. [1404] Weronika Jaraczewska.

Tegoroczne sienie Rzepe ścierniskowej funt po 7 1/2 sgr. poleca J. Affeltowicz Chwaliszewo 88. [1402]

We własnym interesie swoim zechce niezwłocznie zgłosić się do mnie, choćby tylko tymczasem listownie, szanowny rektor M. L. X. P. Kantorski. [1400]

Olbrzymią krzywą hiszpańską sprzedaje po najwyższej cenie wrocławskiej dominium Szurkowo pod Rawiczem. [1403]

Przy ulicy Młyńskiej w domu pod nr. 17 na pierwszym piętrze jest mieszkanie, składające się z 4 pokoi, kuchni i przynależnościami, od 1 października r. b. do wynajęcia. [1398]

Przybyli do Poznania.

Dnia 25 lipca. Hotel Eichborna: Naucz. Freuthal z Wrzesni, kupcy Winter z Konina, Loewinsohn, Bernstein i Moses z Xiąża. Hotel Kruga: Kupcy bracia Heider z Zielonogóry, pani Raczyńska z Lidzbarku, obyw. Oesterreich z Kostrzyna i rolnik Toporowski z Grodziska. Oberża Wroclawska: Handlarz Franke ze Szlaska. Pod Barankiem: Pani Rohrmann z Berlina. Dnia 26 lipca. Bazar: Wł. dóbr hr. Skórzewski z Próchnowa, dyr. Osiecki z Osieczny i kap: Mickiewicz z Paryża. Hotel du Nord: Wł. dóbr Skarzyński z Chelkowa. Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Taczanowski ze Sławoszewa i Joulane z Lussowa, rzecznik Friedland z Pily, kap. Rhode z Berlina, kupcy Weindorff z Paryża, Diesfeld z Varel, Marcuse i Tobiasz z Berlina. Pod Czarnym Orłem: Ates. Fellmann z Bydgoszczy i administr. Neumann z Biechowa. Sterna Hotel Europejski: Hr. Mons z Kościana, pani Grabowska ze Szamotła, kap. Naglo ze Sliwna, fabr. Bröcker z Legnicy i kup. Hein z Opola. Mylnusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Zalewski z Wrzesni, rad. ziem. Madai z Kościana, technik Schenk z Medyolanu, kupcy Schloepel z Zeitz, Schöndorff z Bremy i Frankenstein z Berlina. Hotel Paryski: Kapitalista Kobylński z Chocza i wł. dóbr Czapski z Chwałęcina. Hotel Berliński: Kupcy Maladze z Lipska, Koch z Zeitz, Mankiewicz z Wroclawia, Lasker z Kempna, Hamburger ze Smigla, Sachs z Berlina i Salomon z żoną z Zielonogóry, pani Blomstein z Abeldoorw w Hollandyi, wł. dóbr Wolański z Rybitw, naucz. gim. dr. Nietz ze Stralsundu, dr. fil. Scholz z Olawy, kasyer Rankowicz z Łabiszyna, pa-

stor Grützmacher ze Skoków i kap. L. z Bartłodziei. Hotel pod Koroną: Kupcy Pinner z Głog Stargard ze Skwierzyny, Guttman z nika, Basch z Wolsztyna, Uri z Międzyzyc i Saloschin z Kościana. Hotel Eichborna: Kupcy Berlin z Międzyzyc i Alexander z Pleszewa, dr. Lisner z Głowa i mularz Neumann z Wrzesni. Hotel Budwiga: Kupcy Philipp z Landshut, Lissner z Nowogomiasta, Götz z Gniez Thielemann ze Słeszewa, zarz. gorz. Thiemann z Biechowa, ekon. Jarnowicz z Berl i insp. Fetzke z Wągrówca.

Wiadomości handlowe

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 26 lipca. Zyto: wyższe ceny, na lip. 46 3/4, sier. sier-wrz. 43 3/4, wrz-paź. 43 1/4, paź-list. 43 tal. żąd. Okowita: dobrze się trzyma w cenie, z beczką na lip. i sier. 17, wrz-paź-list. 16 1/2, paź-list-gr. 16 3/4. Berlin, 25 lipca. Pszenica: w miejscu 70-82 tal. wędrukości. Zyto: w miejscu 51 tal. na lip. 46 3/4, lip-sierp. 46 3/4-47 1/4, sier-wrz. 46 3/4, wrz-paź. 45 1/2-46 1/4, paź-list. 45 3/4, list-grud. 44 3/4-45 tal. pl. Jęczmień 38-43 tal. Owies: w miejscu 25-30 tal. na lip. 25, lip-sierp. 24, wrz-paź. 23 1/2, paź-list. 25 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2 tal. pl. na lip. lip-sier. i sier-wrz. 11 1/2 pl. i żąd., wrz-paź. 11 1/2, paź-list. 12, list-grud. 12 1/2 tal. żąd. Iniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beccki 18 tal., z beccką na lip. i lip-sierp. 17 1/2-1/2, sier-wrze. 17 1/2, wrz-paź. 17 1/2-1/2, paź-list. 16 1/2-1/2, list-gr. 16 tal. żąd. Szczecin, 25 lipca. Pszenica: trzyma się dobrze w cenie w miejscu 85 funt zolta 82 tal. pl., szl. polska 79 1/2 tal., wczoraj trzy ładunki po 85 funt. 10 lut. 81 tal. na lip. i sier. 83 tal., wrz-paź. 81 1/2, paź-list. 78 tal. Zyto: mało się zmieniło, w miejscu 77 1/2 tal. pl. na lip. 44 1/2-3/4, lip-sier. sier-wrz. 44 żąd., wrz-paź. 43 1/2-44 1/2, list. 43 żąd., na wiosnę 43 tal. żąd. Jęczmień w miejscu 38 1/2-3/4 tal. pl. Owies bez beccki w miejscu 79-82 tal. Olej rzepiowy: w miejscu 11 1/2 tal. pl. 12 żąd. z beccką 12 tal. pl., 12 1/2 żąd., na lip-sier. z beccką bez beccki 11 1/2, wrz-paź. 12, grud-styc. tal. pl. Okowita: słabo i po trochę w wyższych cenach; w miejscu bez beccki 17 1/2, lip-sier. 17 3/4 żąd., sierp-wrz. 17 1/2, wrz-paź. 17 3/4 żąd., paź-list. 17 1/2, na wiosnę 16 1/4 tal. pl.

Table with multiple columns showing exchange rates and market data. Headers include 'Kurs giełdy w Berlinie', 'Kurs giełdy w Wroclawiu', and 'Kursy bankowe i kredyty'. It lists various currencies, bank names, and interest rates.